

ANDRZEJ PRYBA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wydział Teologiczny

## **Aktualność pedagogiki świętorodzinnej w procesie wychowania**

Pedagogika Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny, które powstało 28 września 1895 roku w holenderskim Grave, określana mianem świętorodzinnej, związana jest ściśle z jej założycielem, Sługą Bożym, ks. Janem Berthierem. Jego główną zasadą pedagogiczną było wychowanie do świętości. Zależało mu bowiem bardzo na tym, aby doprowadzić ludzi do zbawienia. Cel ten chciał osiągnąć poprzez formację wychowawców, stawiając przed nimi konkretne ideały, którymi było zrealizowanie rad ewangelicznych: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa (Ramers 2008). Wprowadzanie ich w konkret życia, walka z własnymi wadami miały doprowadzić ich do świętości. Taka autentyczna postawa winna być praktyczną zachętą dla innych do wyteźzonej pracy formacyjnej. Wzorem na tej drodze ma być Święta Rodzina.

W niniejszym artykule najpierw zostanie przedstawiona sylwetka Założyciela Dzieła Świętej Rodziny, ks. Jana Berthiera MS. Następnie będzie zaprezentowana jego strategia wychowawcza i sposoby jej realizacji, a w końcowej fazie ukazane zostaną jej aplikacje w ramach działalności Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny w polskiej rzeczywistości.

### **1. Jan Berthier MS, Założyciel Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny**

Zgromadzenie Zakonne Misjonarzy Świętej Rodziny założył Sługa Boży, ks. Jan Berthier (1840-1908), należący do Zgromadzenia Misjonarzy Salejczyków. Urodził się 24 lutego 1840 roku w rolniczej rodzinie, we francuskiej wiosce Châtonnay, oddalonej o 60 kilometrów od Grenoble. Jan był najstarszym z siedmiu dzieci.

szym z sześciorga dzieci. Jego rodzicami byli Piotr Berthier i Maria z domu Putoud, połączeni z sobą sakramentalnym związkiem małżeństwa zawartym 15 kwietnia 1839 roku. Piotr Berthier był bardzo pracowitym, ale jednocześnie surowym człowiekiem. Włożył on jednak wiele trudu, aby syn mógł otrzymać właściwe wykształcenie. Matka natomiast miała charakter spokojny i łagodny. Była osobą głęboko wierzącą. Ksiądz Jan Berthier po latach powie o niej z wdzięcznością: „Uważam, że jedną z największych łask, jaką otrzymałem od dobrego Boga, była moja matka; ona mnie korygowała, formowała, nic nie umykało jej oku; rozumiała, że nim stała się matką, była wpierw chrześcijanką i że jej pierwszym obowiązkiem było wychowanie chrześcijanina” (Lombaerde 1910, s. 27). Doświadczenia domu rodzinnego miały wpływ na jego osobowość. Psychika małego Jana, jak zauważył w swym opracowaniu ks. Eduardo Jost MSF, zachowała „różnicowane ślady postaw autorytatywnego i czasami szorstkiego ojca i uczuciowej oraz spokojnej matki” (Jost 2000, s. 10). Dominujący wpływ na niego miała jednak matka.

Duże znaczenie w dalszym rozwoju duchowym Jana miało wydarzenie z 19 września 1846 roku w La Salette, jakim było objawienie Płaczącej Pani. Opowiadała mu o tym babcia. Wywarło ono wówczas na nim, jak sam opowiadał, „mocne wrażenie”. Wrócił do niego już jako alumn, kiedy pielgrzymował do miejsca objawień w Alpach. Pielgrzymka ta, jak widać z perspektywy czasowej, miała decydujące znaczenie dla jego życia.

Jan rozpoczął swoją edukację, kiedy osiągnął wiek szkolny. Ojciec, jak już wcześniej zasygnalizowano, „postarał się o to, by dać mu dobre wykształcenie” (Jost 2000, s. 12). Był on dumny z osiągnięć syna, który wyróżniał się pilnością, inteligencją i dobrą pamięcią. Jan był niezwykle obowiązkowy w wypełnianiu obowiązków stanu. Była to jedna z cech jego charakteru.

Jan Berthier wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Grenoble 23 października 1858 roku. Cztery miesiące później przystąpił do „Małego Stowarzyszenia Jezusa i Maryi” założonego w 1818 roku po rewolucji francuskiej w celu pogłębienia życia wiary. W stowarzyszeniu tym zalecano szczególnie kult Eucharystii oraz oddanie się Matce Bożej. Jego członkowie mieli dążyć w sposób szczególnie do świętości, kochając się jak bracia i pomagając sobie w dążeniu do całkowitej doskonałości, jak też współzawodnicząc w tym. To doświadczenie, jakie stało się udziałem Jana Berthiera w trakcie jego formacji, wywarło na niego duży wpływ. Wykorzystał je w pracy formacyjno-wychowawczej i tworzeniu systemu wychowawczego. W jednym ze swoich dzieł wspominał, że nie ma nic bardziej pożytecznego, jak inspirować się „nawzajem podczas przerw do osiągnięcia takiej czy innej cnoty, do spełnienia takiej czy innej praktyki pobożnej albo też do wzajemnego korygowania swych błędów w celu ich zlikwidowania” (Berthier 1896, s. 56). Jak twierdził jeden ze studiujących z nim seminarzystów, był to człowiek „o rzadko spotykanym

rozsądku, wymagający w pracy, odznaczający się skromnością adekwatną do jego talentu literackiego i teologicznego, o żarliwej i nadprzyrodzonej gorliwości” (Lombaerde 1910, s. 87-88). W życiu Jana Berthiera studia i pobożność wzajemnie się uzupełniały. „Studiować, by być pożytecznym bliźniemu”, mówił on, „jest wielkim miłosierdziem; ale studiować, by wykorzystać naukę do uświęcenia się, jest doskonałą roztropnością” (Berthier 1896, s. 58).

Święcenia subdiakonatu, mające miejsce w połowie trzeciego roku teologii, 4 marca 1861 roku, w kaplicy wyższego seminarium duchownego były momentem całkowitego oddania się Bogu. Następnie to samo pragnienie pojawiło się jeszcze bardziej intensywnie podczas pielgrzymki do Wielkiej Kartuzji, gdzie miał zamiar odnaleźć w końcu swą życiową ścieżkę podczas pątniczej wyprawy na La Salette. Myśl o objawieniu Maryi, świadectwo modlitwy misjonarzy przynaglało go do rozpoczęcia życia zakonnego (Biuletyn 1909, s. 216). Jako diakon rozpoczął nowicjat. Święcenia przyjął 20 września 1862 roku w Grenoble. Wrócił do tego wydarzenia i słów, jakie usłyszał z ust biskupa Ginoulhiac, który wyświęcił go na kapłana. Stwierdził on wówczas: *christianus non tam vivat exemplis quam regulis* (chrześcijanin żyje nie tyle przykładami, ile regułami). Z tych słów Jan Berthier uczynił zasadę życia (Jost 2000, s. 38).

Ksiądz Jan Berthier w pierwszym roku kapłaństwa poważnie zachorował. Chorobę tę określił mianem łaski Najświętszej Maryi Panny i początkiem odrobiny dobra, które mógł następnie dokonać. Tą odrobiną dobra było pisanie (Dautzenberg 1905; w czasie 11 lat działań duszpasterskich Jan Berthier wydał drukiem cztery książki [*Matka według serca Bożego, Krótkie opowiadanie o objawieniu się Matki Bożej na La Salette, Młoda osoba i dziewczica chrześcijańska w szkole świętych, Matka Boża z La Salette. Notka historyczna oraz Stany życia chrześcijańskiego*] i jedną broszurkę oraz liczne artykuły, które opublikował w czasopiśmie „Annales de N.D. de La Salette”).

Na La Salette złożył pierwszą profesję zakonną 8 września 1865 roku. Był gorliwym kapłanem, zakonnikiem i misjonarzem. Poszukiwał ludzi, by doprowadzić ich do Chrystusa. Głosił misje i rekolekcje. Podczas swej posługi na La Salette gorliwie głosił słowo Boże i tak samo posługiwał w konfesjonale. Ci, którzy byli świadkami jego zaangażowania misjonarskiego, twierdzili, że istniał ścisły związek pomiędzy tym, co mówił, pisał i jak żył. Był to człowiek całkowicie przeniknięty Bogiem. Był on sługą Słowa i apostołem, odbiciem miłości Mistrza. Sam na ten temat pisał: „Pasją apostoła jest miłość, jest ogień, który Pan Nasz przyszedł przynieść na ziemię i którym chce zapalić wszystkie serca”, a modlitwa jest „olejem podtrzymującym ogień w tej świecącej i rozżarzonej lampie” (Berthier 1896, s. 18 i 33). Jan Berthier tak żył. Głosił kazania, wypowiadając proste, jasne i przekonujące słowa, które docierały bezpośrednio do serc. Szczególną moc tym słowom nadawała jego mi-

łość. Twierdził, że „celem kaznodziejstwa jest nawrócenie dusz i doprowadzenie do Boga zwłaszcza tych spośród nich, które się od niego oddaliły, a także umocnienie w dobru tych, które były już z nim związane” (Dautzenberg 1905, s. 89-90). Nadto, bardzo zależało mu na doprowadzeniu słuchaczy słowa Bożego do sakramentu pokuty, który w czasach mu współczesnych był uważany za coś poniżającego. Panowała wówczas „moralność silnych mężczyzn, odpowiedzialnych, autonomicznych, stworzonych do kierowania samym sobą i do prowadzenia swymi ścieżkami żon, dzieci i wszystkich domowników” (Boutry 1986, s. 447).

Ksiądz Jan Berthier pracował z wielkim zaangażowaniem jako kaznodzieja, pisarz i wychowawca młodzieży. Stał się takim wychowawcą i pierwszym dyrektorem najpierw w szkole apostolskiej w La Salette w 1876 roku. Przygotował program nauczania, który miał na celu postęp w zdobywaniu wiedzy oraz wychowywanie uczniów na podstawie wartości chrześcijańskich. Porządek dnia był podobny do tego, który obowiązywał w domach formacji kapłańskiej. Charakterystyczne dla tego dzieła były: modlitwa godzin, poranna medytacja prowadzona przez jednego z ojców, szczegółowy rachunek sumienia przed obiadem oraz śpiew *Salve Regina* na zakończenie dnia, po którym następowało błogosławieństwo dyrektora, wokół którego gromadziła się grupa uczniów (Bulletin 1926, s. 136). Przyjaźń oraz wzajemne zaufanie były zasadą wzajemnych relacji pomiędzy uczestnikami tego dzieła. Cały wysiłek pedagogiczny miał na celu kształcenie świętych misjonarzy, co charakteryzowało koncepcję wychowawczą tej niezwyklej, charyzmatycznej postaci (Pryba 2013, s. 349).

Niestety, w związku nowym etapem laicyzacji społeczeństwa francuskiego, który podjął ówczesny rząd, prowadzenie szkoły apostolskiej i nowicjatu było bardzo utrudnione. Właśnie w tym czasie rozwiązano Towarzystwo Jezusowe. Zgromadzenia zakonne i wspólnoty kościelne doświadczały wówczas ze strony rządzących wielkiej nieprzychylności, co uniemożliwiało normalne funkcjonowanie. Z tego też powodu Jan Berthier przeprowadził się do Holandii i w Grave w 1895 roku założył nowe zgromadzenie zakonne. Właśnie tam powstała szkoła apostolska. Ksiądz Berthier uczynił to z myślą o przygotowaniu misjonarzy do pracy ewangelizacyjnej. Dostrzegał konieczność podejmowania tej inicjatywy, ponieważ wielu młodych ludzi nie mogło się kształcić, jak również realizować szczególnego powołania do służby w Kościele tylko z tej racji, że pochodzili z ubogich rodzin. Stąd też jego koncepcja została ostatecznie dobrze przyjęta. Trzeba jednak dodać, że nie brakowało też przeciwności, które w duchu wiary znakomicie pokonywał. Sytuacja ta dowodzi również, że Założyciel Dzieła Świętej Rodziny poszukiwał prawdy, rozeznawał duchowo, by następnie podjąć z wielką konsekwencją działania zmierza-

jące do realizacji celu, jaki uprzednio rozeznał. Ostatecznym celem założonego przez ks. Berthiera Instytutu było uświęcenie jego członków. Natomiast pierwszym było kształcenie misjonarzy (Berhier 1983, s. 13). Przedmiotem dalszych rozważań będzie prezentacja sposobu, w jaki podejmował to szczególne dzieło edukacyjne.

## 2. Cele wychowawcze sługi Bożego ks. Jana Berthiera

Ksiądz Jan Berthier, jak to wcześniej zasygnalizowano, pragnął doprowadzić ludzi do świętości. Jak to chciał osiągnąć? Uważał, że należy z gorliwością głosić Ewangelię, że trzeba z wielkim zaangażowaniem głosić prawdę. Potwierdzeniem tej tezy może być zapisane w jednej z jego publikacji zdanie, że należy „przedstawiać sumiennie to, co nam się jawi jako prawda” (Berthier 1874). Jan Berthier w swoim życiu potwierdzał głoszoną przez siebie tezę. Kiedy dochodził do sedna sprawy, dzielił się swoimi odkryciami z innymi. Czynił to przez przepowiadanie słowa, jak również publikując własne teksty.

Mając jasno sprecyzowany cel, a było nim osiągnięcie wspomnianej już wcześniej świętości, był przekonany o tym, że trzeba po prostu głosić naukę o miłości do Świętej Rodziny. W czasie formacji swoich wychowanków, którzy mieli przecież stać się w niedalekiej przyszłości również wychowawcami, mówił o tym wielokrotnie. Świadczą o tym wypowiedzi jego pierwszych uczniów (Kuczera 1908, s. 3-4). Był pewien, że przykład Rodziny z Nazaretu odnowi rodziny żyjące w jego czasach. Stąd też zachęcał wychowanków do tego, aby gorliwie głosili prawdę na Jej temat, jak również propagowali Jej kult. Twierdził, że właśnie w nim można znaleźć Jej Ducha. Dlatego gorliwie zachęcał do tego rodzaju aktywności. Jednak samo głoszenie i kult nie wystarcza. Aby być skutecznym w tym przepowiadaniu, potrzeba bowiem praktyki cnót Świętej Rodziny.

Założyciel nowego zagrodzenia zakonnego widział konieczność naśladowania Świętej Rodziny w modlitwie, podczas pracy czy też w drodze do świątyni. Zdaniem ks. Berthiera, podzieleni na mniejsze wspólnoty uczestnicy Dzieła Świętej Rodziny winni prezentować przywołane uprzednio obrazy z życia Rodziny z Nazaretu. Innymi słowy, winni być jej obrazem.

Kolejną ważną sprawą, na jakiej zależało ks. Berthierowi, było wykształcenie i formacja. Samo bowiem wykształcenie nie wystarczy. Świadomość tego towarzyszyła jemu jeszcze przed założeniem nowego Dzieła. Był on przekonany o tym, że potrzebna jest solidna formacja, która doprowadzi wychowanka do świętości, co oznacza, że stanie się on jednocześnie Bożym człowiekiem. Stąd trzeba doprecyzować ideały, które będą do niego prowadziły. Były nimi podejmowane w praktyce cnoty: ubóstwa, czystości i posłuszeń-

stwa (Pryba 2012, s. 250). Twórca zgromadzenia zakonnego wskazywał również na inne cnoty: pobożność, pracowitość i miłość wzajemną. To wszystko miało być pielęgnowane w szczególnym nabożeństwie do Świętej Rodziny. Ksiądz Berthier kierował do swoich uczniów następujące słowa:

W odosobnieniu kształtują się rodzinne cnoty, które muszą służyć za podstawę wszystkich dzieł gorliwości duszpasterskiej [...]. Życie w odosobnieniu i oderwaniu od zgiełku tego świata jest więc dobrym przygotowaniem do życia apostołskiego [...]. W Świętej Rodzinie panowały pobożność, pracowitość i miłość wzajemna. Na te właśnie cnoty staramy się właśnie ukierunkować naszą młodzież [...] (Berthier 1895, s. 399).

Księdzu Janowi Berthierowi bardzo zależało na formowaniu wychowawców. Dlatego też kładł im mocno na sercu to, aby stawali się świętymi, bo tylko wówczas będą mogli pociągnąć do doskonałości swoich wychowanków. Zachęcał ich do tego, aby rozpoczynali od pracy nad sobą. To działanie miało się skupiać na uwalnianiu od wad i zniewalających niedoskonałości. Pomocą w tej duchowej drodze, jak już wspomniano, miała być szkoła Rodziny z Nazaretu. Potwierdzają to słowa samego Założyciela: „Wy powinniście nabywać namiętną miłość do tej Świętej Rodziny [...]. Szczególny cel naszego dzieła polega na poświęceniu swojego życia według wzoru ziemskiego życia Świętej Rodziny. Teraz pozostaje nam tylko napełnić się duchem Świętej Rodziny” (Kuczera 1908). W innym miejscu mówił o tym jeszcze wyraźniej:

Moje dzieci, musimy, w miarę naszych możliwości, prowadzić życie ukryte, i nie dążyć do tego, byśmy byli dostrzegani na zewnątrz. Stale starałem się o to, by dawać wam pod tym względem przykład i trzymać się, w miarę swoich możliwości w ukryciu i w oderwaniu od tego świata [...]. Nigdy nie zapominajcie o tym, że jeżeli chcecie później czynić wiele dobrego, musicie teraz pozostawać w ukryciu. Jeżeli chcecie później wydajnie pracować dla zbawienia dusz, pracujcie teraz nad własnym uświęceniem. Kto nie osiągnie tego ostatniego w wysokim stopniu, ten i w tym pierwszym nic specjalnego nie dokona (Diniteren 1906).

Podsumowując dotychczasowe rozważania, należy stwierdzić, że cel, jaki Założyciel postawił przed wychowankami mającymi stać się wychowawcami, to przede wszystkim świętość. Cel wspaniały, ale jak go w praktyce zrealizować? Kolejny punkt niniejszego artykułu będzie próbą odpowiedzi na tak sformułowane pytanie.

### 3. Sposoby realizacji celu wychowawczego

W swej refleksji na temat wychowania Jan Berthier wskazał na trzy środki, które prowadzą do postawionego celu. Są nimi: opieka, która pomaga w dojrzewaniu, kierownictwo, które pomaga w kształtowaniu charakteru, i wreszcie formacja, która ma na celu pomoc w kształtowaniu życia duchowego (Eggersdorfer 1928, s. 9). Motorem natomiast do podjęcia tej pedagogicznej inicjatywy jest miłość wychowawcza, która dąży do tego, by kształtować wychowanków na wzór Chrystusa. Usposabia ona również wychowawcę do tego, by cierpliwie podchodził do wychowanków, którzy popełniają błędy. Wychowawca kierowany miłością będzie z wielkim zaangażowaniem pracował z młodym człowiekiem nad tym, co jest w nim mierne i nieuporządkowane. Przedmiotem tych działań będą zarówno sprawy zewnętrzne, jak również duchowe (Pryba 2012, s. 251). „Wychowywać to znaczy nauczyć dziecko tego, co należy do uczciwości i dobrego postępowania; przede wszystkim jednak czuć, by ono to praktykowało. Wychowywać to znaczy również pouczać dziecko o jego zobowiązaniach i obowiązkach chrześcijańskich. Przez te pouczenia, a przede wszystkim przez własny przykład pomagać mu w praktykowaniu cnót i eliminowaniu występków” (Ramers 2008, s. 116-117).

Jan Berthier twierdził, że „wychowanie jest celem, a formacja jest środkiem. Kto w wychowywaniu zaniedbuje cel dla środka, może wprawdzie kształcić uczonych, ale nie świętych, nie ludzi poświęcających się dla zbawienia dusz” (Dautzenberg 1907). Stąd też zachęcał do nieustannego dążenia do tego, by ludzi prowadzić na wyżyny, ponad ich własną naturę. „Dla tego celu sami musimy być cnotliwymi, pokornymi, umartwionymi, posłusznymi ludźmi, którzy nie szukają niczego, jak tylko woli Bożej i zbawienia dusz. Nie stawiamy więc w sobie żadnych przeszkód Bożemu działaniu, a Bóg dokona w nas wielkich rzeczy” (Dautzenberg 1907).

Ksiądz Berthier stawiał przed swoimi współpracownikami bardzo konkretne zadania, jakie winni podjąć wobec wychowanków. Ksiądz Joseph Ramers MSF, w studium *Mens divinor. Duch natchniony Bożym Duchem* wprowadzającym w świat wychowawczy myśli Założyciela, przywołuje następujące obowiązki:

Dobry przykład, który należy im dawać wszędzie; w klasie, podczas rekreacji a szczególnie w kościele; Czujność, zarówno w dzień, jak i w nocy. Zaniedbanie pod tym względem może spowodować dla młodzieży poważne niebezpieczeństwo; Dyscyplina, która wymaga, by we właściwym czasie z dobrocią, lecz zdecydowanie umieć ich upomnieć, a w przypadku wykroczeń przeciwko porządkowi domowemu także odpowiednio ukarać; i na koniec kształcenie, zarówno pod względem humanistycznym, jak też szczególnie pod względem religijnym (Ramers 2008, s. 127-128).

Joseph Ramers w cytowanej książce *Mens divinor*, po analizie działalności wychowawczej Założyciela ukazał sposoby realizacji postawionego celu. Schemat tam zaproponowany zostanie przedstawiony w niniejszym opracowaniu.

### 3.1. Modlitwa

Jan Berthier miał wewnętrzne przekonanie, że wychowanie to nie tylko wynik ludzkiego wysiłku i zastosowania odpowiedniej pedagogicznej metody. Dla niego było oczywiste, że w tym dziele potrzebna jest łaska Boża oraz współpraca człowieka. To przeświadczenie znalazło odzwierciedlenie w książce *Kult i naśladowanie Świętej Rodziny*. Pisał tam:

Uformowanie z przyszłego człowieka chrześcijanina, dziedzica nieba, jest dziełem Bożym. Bez Bożej pomocy jest ono niewykonalne. Pouczenia, czujność, upomnienia, a nawet dobre przykłady, bez łaski nie przenikną do głębi dusz i nie pociągną ich skutecznie na drogę ku dobru. Łaska jest przywiązana do modlitwy i do częstego przyjmowania sakramentów świętych [...]. Tylko łaska może przekształcać duchy i serca (Berthier 1907, s. 325-327).

Założyciel Dzieła Świętej Rodziny był przekonany, że zarówno duch modlitwy, jak i zachowanie *Reguły* daje siłę do podejmowania szeregu wyzwań, w tym również pedagogicznych. Twierdził, że człowiek sam z siebie nie ma dużego wpływu na drugiego człowieka. Trzeba być Bożym człowiekiem, by być skutecznym ewangelizatorem i dobrym wychowawcą. Jeśli natomiast brakuje modlitwy, to pojawia się nuda, zmęczenie i troski (Ramers 2008, s. 132). Wynika z tego, że ks. Berthier stawiał przed swoimi współpracownikami bardzo jednoznaczne wymagania polegające na prowadzeniu intensywnego życia modlitwy. Był on ponadto przekonany, że zastosowanie niniejszej zasady prowadzi do pokoju i jedności. Modlitwa bowiem wyprasza łaski tak dla wychowanków, jak też dla samych wychowawców.

Ksiądz Berthier ową zasadę przedstawił również rodzicom, którzy przecież są pierwszymi wychowawcami swoich dzieci. Czynił to osobiście jako misjonarz rekolekcjonista oraz autor szeregu publikacji. Jednocześnie zachęcał do modlitwy i tych, którzy mieli dopiero stać się wychowawcami (Pryba 2012, s. 246). Pisał o tym w następujący sposób: „Kładziemy rodzicom na serce, by się modlili za swoje dzieci, ponieważ jedynie Boże błogosławieństwo może użyźnić ich serdeczną troskę o nie [...]. Jak możemy oczekiwać my [kapłani] uświęcenia powierzonych nam dusz, skoro zaniedbujemy polecenie ich Bogu podczas Mszy świętej, w naszej modlitwie brewiarzowej, w naszych rozmy-



ślaniach, podczas naszych nawiedzeń Najświętszego Sakramentu itd.?” (Berthier 1896, s. 525-526). Jak można wywnioskować z wyżej zaprezentowanych wypowiedzi, modlitwa była wykorzystywana do celów wychowawczych. Dlatego też Jan Berthier chciał zaangażować współbraci do głębszego i bardziej świadomego przeżywania codziennych praktyk modlitewnych, które miały na celu doprowadzić ich do zjednoczenia z Bogiem, jak również przyczynić się do owocnej pracy wychowawczej. Ponadto modlitwę łączył z miłością. Dał temu wyraz w jednej ze swoich publikacji: „Modlić się i kochać – to ma być moją dewizą, dopóki będę żył na ziemi” (Berthier 2009, s. 249). Trzeba przyznać, że ta sentencja ks. Berthiera określa wyżyny ducha modlitwy. Jest to niezwykle oryginalne spostrzeżenie, ponieważ modlitwa w tym ujęciu staje się środkiem wychowawczym. Należy ją kochać, a wówczas miłość staje się modlitwą. Ten sposób myślenia prowadzi do poszukiwania Boga we wszystkich sprawach. W konsekwencji człowiek dąży do zjednoczenia z Bogiem, które jest, jak to określił ks. Berthier, kamieniem milowym wszystkich reguł, dróg wychowania oraz kierownictwa duchowego (Pryba 2012, s. 247).

Modlitwa to bardzo ważny środek prowadzący do celu wychowawczego. Środek ten winni uwzględniać wychowawcy uczestniczący w projekcie edukacyjnym Dzieła Świętej Rodziny.

### 3.2. Przykład

Żywy i porywający przykład to kolejny środek wychowawczy, jaki zaproponował Berthier. Ta propozycja łączy się z jego autentyczną postawą, sam bowiem był człowiekiem, który taki przykład dawał. Bez tego trudno oczekiwać, że proces wychowawczy przyniesie owoce. Mamy tu więc do czynienia z jednością nauki i życia, która wymagana jest w przypadku świętości. Dla ks. Berthiera świętość była celem wychowawczym, stąd też ten element, charakterystyczny dla takiej postawy, winien pojawić się w praktyce edukacyjnej.

W literaturze przedmiotu można znaleźć szereg wypowiedzi Założyciela na temat dobrego przykładu, jaki winien dawać wychowawca. Oto kilka charakterystycznych wypowiedzi na ten temat:

Bardziej niż wszystko inne oddziałują przykłady, jakie się daje. Jeżeli radzicie temu czy innemu wykonać jakąś rzecz, a sami absolutnie nic nie robicie z tego, o czym mówicie, wówczas możecie długo czekać, zanim on to zrobi. Wasze słowo pozostanie martwą literą. Jeżeli poprzestaniecie na pokazywaniu innym, co mają robić, a sami niczego się nie podejmujecie, to nigdy niczego nie osiągniecie. Jeżeli jednak widzą was, że się przykładacie do pracy, wówczas będą was również słuchać i akceptować. W taki sposób będziecie mogli kształtować ludzi i dzieła

[...]. Dlatego też, moje dzieci, musicie się usilnie starać nabywać sprawności do wszystkiego, żeby móc dawać we wszystkim dobry przykład (Lombaerde 1910).

Jeden z pierwszych jego uczniów dawał o Założycielu następujące świadectwo:

Przykład czynów jest żywym i skutecznym słowem. „Łatwo jest przekonywać, jeżeli czyni się to, co się innym radzi” – mówi św. Bernard. Już wiele razy powiedzieliśmy, że nasz Ojciec często używał tego wyrażenia. Jego życie było kazaniem. Wszystko w nim promieniowało pokojem, spokojem i skupieniem. Jego skromność pociągała ku Bogu, jego dobroć świadczyła o Bogu, jego uśmiech i słowo zapalały do cnoty. Nigdy nie słyszano, żeby się na coś skarżył. Wszystko przyjmował jako pochodzące z ręki Boga. W nieszczęściu zachowywał nadal swój uśmiech, a w szczęściu swoją pokorę i niedowierzenie samemu sobie. W natłoku spraw pozostawał spokojny i pogodny, a wszystkie swoje wolne chwile potrafił zawsze wykorzystać na jakieś zajęcie. Był zawsze pierwszym, gdy chodziło o pracę i modlitwę, a ostatnim, gdy chodziło o odpoczynek. Pomimo swojego duchowego zaangażowania nigdy nie przestawał dalej studiować. Jego przedsiębiorcza natura uczyniła z niego pioniera dzieł gorliwości apostołskiej. Jako mąż modlitwy modlił się nieustannie. Wszędzie był przykładem, rzecznikiem ładu, pocieszycielem, żywą normą samozaparcia i cnoty (Lombaerde 1910, s. 309).

Ksiądz Berthier był człowiekiem wymagającym od siebie i wymagania stawiał również wychowawcom. Jego zdaniem, nauczyciele potrzebują cnoty, wiedzy i autorytetu, aby mogli owocnie wykonywać swoje zadania, a ci, którzy do tego dążą, winni dbać o zdobycie odpowiedniej wiedzy. Mają się dokształcać i znajdować czas na dogłębne studium. Zdobywanie wiedzy, zdaniem ks. Berthiera, uszlachetnia charakter wychowawcy, podnosząc jednocześnie jego wartość (Pryba 2012, s. 249).

„Kto chce zdobyć sobie autorytet, niech będzie łagodny i pokorny, niech zdobywa dla siebie szacunek szanując samego siebie i innych przez stosowanie sprawiedliwości i bezstronności, niech zawsze zachowuje spokój i opanowanie, niech zdecydowanie czuwa nad zachowaniem Reguły i porządku dziennego, niech z jednakową wiernością dotrzymuje danych przyrzeczeń” (Ramers 2008, s. 147). Warto jeszcze przywołać inne ważne cechy, które przyczyniają się do zyskania autorytetu. Są nimi występujące łącznie: łagodność i godność w zewnętrznym sposobie bycia, jak również zachowanie równowagi pomiędzy spoufalaniem a przesadnym karaniem. Na zakończenie refleksji na temat przykładu wychowawcy i związanego z nim autorytetu trzeba przypomnieć jeszcze jedną uwagę Założyciela, który twierdził, że największym autorytetem będzie cieszył się ten wychowawca, który będzie umiał pozyskać posłuszeństwo bez stosowania kar (Pryba 2012, s. 250).

### 3.3. Czujność

Ksiądz Berthier jako fundament procesu wychowania wskazał jednolitą postawę wspartą na trzech filarach: trzymaniu się właściwej drogi, tzn. z dala od zła, zwalczaniu zła i wpajaniu miłości do cnoty. Przez staranną i pilną czujność starał się zwalczać zło. Na czym owa czujność polegała? W jego pojęciu była ona wymagającą troską o wszystkie ziarna dobra, jakie dostrzegał u swoich wychowanków. Zależało mu na tym, aby inspirować do walki z wadami, stwarzając jednocześnie ku temu odpowiednie warunki. Potwierdzeniem zaprezentowanej tezy są słowa:

Bądźmy dobrzy w stosunku do wszystkich i miejmy oczy otwarte. Jednak w duchu przyjaźni, bez szpiclowania kogokolwiek. Dzieci (wychowankowie) muszą odczuwać, że mają do czynienia z ojcami, którzy pragną dla nich dobra, a nie są po to, żeby u nich wyszukiwać błędy. Istnieją głowy, w których od byle głupstwa się burzy. Takim tym bardziej trzeba okazać dużo dobroci, łagodnie się z nimi obchodzić, kiedy zbaczają z właściwej drogi, żeby ich w duchu wiary sprowadzić z powrotem na drogę obowiązku (Lombaerde 1910, s. 305).

Przytoczona wypowiedź Założyciela pokazuje, z jaką miłością podchodził do wychowanków. Ponadto jest ona dowodem tego, że traktował każdego z nich w sposób indywidualny.

Był jak dobry ojciec, który troszczy się o swoje dzieci. Wyróżniała go czujność, przy czym świadkowie jego działalności wychowawczej potwierdzają, że żaden podopieczny nie uświadamiał sobie tej jego czujnej uwagi. Był człowiekiem, który obdarzał wychowanków wielkim zaufaniem, co jednak nie oznaczało, że nie czuwał nad nimi. Warto zauważyć, że przebywał pośród uczniów również w wolnym czasie. W relacjach z wychowankami był niezwykle bezpośredni, nie okazywał im wyższości. Kochał uczniów i z miłością podchodził do nich. Można by rzec, że rzeczywiście dawał siebie swoim wychowankom (Lombaerde 1910, s. 305).

Kolejnym potwierdzeniem wspianej postawy Założyciela są następujące słowa ks. Ramersa MSF:

On pełnił nadzór tak, że nikt tego nie spostrzegł – tak innych prowadził, że można było mieć przekonanie, że sam chce się czegoś nauczyć – wydawał polecenia w ten sposób, jak gdyby prosił o przysługę. Jego zjawienie się działało jak nagroda, a jego uśmiech uchodził za uznanie dla rozpoczętej pracy. Przy rozstaniu z nim każdy czuł się zawsze podbudowany, umocniony i gotowy do coraz lepszej pracy (Ramers 2008, s. 168).

Zaprezentowany sposób bycia Założyciela ze swoimi uczniami, polegający na troskliwej czujności, był istotnym elementem wychowawczym, który składał się na jego system wychowawczy. Postawę tę, będącą jednocześnie umiejętnością, jaką posiadał ks. Berthier, można dziś określić mianem sztuki wychowawczej (Pryba 2013, s. 357-358).

### 3.4. Karność

W swojej refleksji na temat wychowania ks. Berthier podkreślał znaczenie indywidualnego podejścia do wychowanka. Stąd też najpierw zwracał uwagę na temperament uczestników procesu wychowawczego. Analiza tych naturalnych danych była niezwykle ważną podstawą dalszej skutecznej pracy wychowawczej. Dlatego też w zależności od tych indywidualnych danych należało zastosować różne środki, aby osiągnąć ten sam cel. Ksiądz Berthier doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że nie każdy lek służy do leczenia tej samej jednostki chorobowej. Zasadę tę stosował w działaniach edukacyjnych. I tak, jednym wystarczająco słowem wypowiedzianym z łagodnością, inni potrzebują konkretnego przykładu, jeszcze inni „popędzającej ostrogi” bądź „hamujących cugli”, by postąpić na drodze rozwoju osobistego. Jeszcze innym potrzeba słów uznania bądź napomnień. Ponadto niezwykle ważna jest umiejętność dawania impulsów edukacyjnych w odpowiednim czasie i miejscu, te same bowiem środki zastosowane w niewłaściwym czasie lub w niewłaściwy sposób raczej wywołują rozgoryczenie, a nie poprawę. Przy tym wszystkim zastosowanie przywołanych działań pedagogicznych winno zawsze odbywać się w klimacie miłości i serdeczności. Wtedy wychowanek będzie miał świadomość, że wszelkie działania, jakie pod jego adresem są podejmowane, czynione są dla jego dobra (Pryba 2012, s. 252).

Założyciel Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny był zwolennikiem prowadzenia dialogu z wychowankiem, co miało służyć poznawaniu siebie nawzajem. Chciał zrozumieć ucznia. Kiedy niedomagał on w jakiejś sprawie, poprzez dialog chciał pomóc mu w dojściu do poznania prawdy na jego temat, tak by następnie mógł zastosować odpowiednie działania korygujące.

Na temat karania wypowiadał się ks. Berthier wielokrotnie. Wychowawca winien sięgać po środek wychowawczy, jakim jest kara, gdy wychowanek nie dostosowuje się do przyjętych zasad i reguł. Należy, jego zdaniem, unikać dwóch skrajności: zbyt wielkiej surowości i zbytnej pobłażliwości. Ponadto ks. Berthier zachęcał wychowawców do codziennej intensywnej pracy z podopiecznym nad poprawą jego charakteru. Samo mówienie o błędach to za mało. Trzeba jednocześnie wskazać środki, za pomocą których wychowanek ma szansę na poprawę. Ważny jest również sposób prowadzenia dialogu. Założyciel twierdził, że wychowawca winien być człowiekiem dobrym i opanowa-

nym. Ponadto niezwykle ważne – jego zdaniem – było, aby prowadzić dialog z uczniem językiem wiary, rozumu i życzliwego współczucia. Warto w tym miejscu przywołać reguły, jakie winny być zachowane przy stosowaniu kar:

- Czujność celem zapobiegania błędom. Lepiej jest uniemożliwić popełnienie błędu niż karać.
- Nie stosować żadnych nieuzasadnionych i nierozsądnych gróźb.
- Mniej karać niż grozić. Nadmierne pokuty działają otępiająco na ducha, deformują charakter i powodują zniechęcenie.
- Zapowiedzianą karę należy dokładnie wykonać.
- Karać tylko wtedy, gdy wykroczenie zostało z całą pewnością stwierdzone.
- Nałożone pokuty muszą odpowiadać wielkości przewinienia. Nie nakładać żadnych ogólnych pokut za przewinienia jednostek, żadnych ciężkich pokut za lekkie wykroczenia. Takie częste przypadki mogą się przyczynić do osłabienia dyscypliny.
- Opanowanie podczas karania. Nie karać „w gniewie” ani wówczas, gdy wychowanek jest jeszcze wzburzony. Jeżeli uczeń ciężko zawinił, nierzadko bardziej korzystne jest odłożenie kary na późniejszą chwilę, wyznaczyć ją na jakiś ściśle określony czas, kiedy to on sam ma powrócić celem przyjęcia kary.
- Należy unikać niestosownych wypowiedzi obraźliwych. Nigdy nie należy nikomu wytykać niskiego pochodzenia, jego narodowości, naturalnych i odziedziczonych defektów, jakichś słabości wynikających z choroby. Precz z szyderstwem i zaspokajaniem swojej złośliwości podczas zaprowadzania dyscypliny (Ramers 2008, s. 178-179)!

Dyscyplina w procesie wychowawczym była ważnym środkiem do osiągnięcia wcześniej postawionego celu, jakim jest pełny rozwój człowieczeństwa wychowanka, polegający w koncepcji ks. Berthiera na dążeniu do osiągnięcia świętości. W konkretnym życiu będzie to oznaczało praktykowanie cnót. Dochodzeniu do tak postawionego celu miały służyć porządek i punktualność. Ponadto Założyciel Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny uwrażliwiał przede wszystkim na rozwój podstawowych cnót, jakimi są: pobożność, duch wiary, czystości oraz umartwienie. W omawianym procesie wychowawczym wielkie znaczenie miała praca, tak fizyczna, jak i intelektualna w postaci studium (Pryba 2012, s. 254).

### 3.5. Formacja

Kolejnym elementem system wychowawczego ks. Jana Berthier była formacja intelektualna. Zależało mu jednak na tym, aby jego wychowankowie przyswoili sobie ducha Kościoła, a byli z dala od modernistycznego ducha czasu. Wypowiadał się na ten temat w następujący sposób:

Trzymajcie się więc z dala od modernistycznego ducha czasu. Wielki to ból dla mnie, gdy sobie pomyślę, że umierając, pozostawię po sobie pokolenie hołdujące temu zgubnemu duchowi. Mam nadzieję, że zaoszczędzicie mi tego zmartwienia i będziecie się coraz bardziej trudzić, aby przyswoić sobie ducha Kościoła i trzymać się jego nauki. Jeżeli tak będziecie czynić, dokonacie wiele dobra, a Bóg obdarzy was swoim błogosławieństwem (Ramers 2008, s. 197-198).

Kolejna ważna rada, jakiej udzielił swoim uczniom ks. Berthier, dotyczyła lektur.

Istnieje tak wiele dobrych i bardzo dobrych książek, że kto czyta jakieś błahostki, a nawet książki o miernej wartości, jest to oznaką jego wielkiej głupoty. Dlaczego nie czytać samych tylko bardzo dobrych książek? Czas przecież jest tak cenny. Czemuż więc mielibyśmy go zabijać, a nie raczej wykorzystywać w możliwie jak najlepszy sposób dla własnego błogosławieństwa, dla zbawienia ludzi i na większą chwałę Bożą? Studiujcie tylko dobrych autorów i kształtujcie sobie ściśle, jasne i określone pojęcia (Ramers 2008, s. 199).

Dla Założyciela niezwykle istotna była służba Prawdzie, a studiowanie miało prowadzić do niej.

Podsumowując, należy stwierdzić, że studiowanie odgrywa bardzo ważną rolę w procesie wychowawczym. Wiedza, którą zdobywa wychowanek, winna być jednak zdrowa, tak by prowadziła go do świętości. Przypomnijmy ponownie, że to właśnie świętość stawiał ks. Jan Berthier jako cel procesu wychowawczego (Pryba 2013, s. 361).

#### **4. Instytucjonalna działalność wychowawcza Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny w Polsce**

Zgromadzenie Misjonarzy Świętej Rodziny w Polsce podejmuje obecnie dwa dzieła, którymi są: Społeczna Szkoła Podstawowa nr 96 im. Świętej Rodziny w Otwocku oraz Katolicki Ośrodek „Dom Nadziei” im. ks. Jana Berthiera w Bytomiu.

##### **4.1. Społeczna Szkoła Podstawowa nr 96 im. Świętej Rodziny w Otwocku**

Społeczna Szkoła Podstawowa nr 96 rozpoczęła swoją działalność 1 września 1995 roku. Organem prowadzącym to Dzieło jest powołana przez Misjonarzy Świętej Rodziny Fundacja „Posłaniec”. W dniu 26 czerwca 1997 roku

biskup diecezjalny diecezji warszawsko-praskiej Kazimierz Romaniuk podpisał dekret, na mocy którego szkoła została włączona w grono szkół katolickich.

Szkoła Świętej Rodziny powstała z inicjatywy rodziców. Zgromadzenie Misjonarzy Świętej Rodziny zapewniło wsparcie instytucjonalne i duszpasterskie. Ta współpraca wydała wiele dobrych owoców.

Model współpracy duchownych i świeckich katolików, jaki powstał w Szkole Świętej Rodziny, jest dość unikalny w Polsce. Zazwyczaj bowiem, jeśli szkoła jest społeczna, to nie jest katolicka. Jeśli zaś jest szkołą katolicką, to prowadzące ją instytucje (zgromadzenie zakonne czy stowarzyszenie) realizują własną wizję pedagogiczną, nie dopuszczając rodziców do współdecydowania o rozwoju szkoły i jej funkcjonowaniu. Nam zaś udaje się – zdecydowanie lepiej niż gorzej – łączyć jedno z drugim<sup>1</sup>.

Przywołane myśli zostały zaczerpnięte z „idei szkoły”. Na szczególną uwagę zasługuje dobra współpraca z rodzicami dzieci uczęszczających do Szkoły Świętej Rodziny. Jest tu zastosowana idea dialogu, którą głosił ks. Jan Berthier.

Widać również, że rodzice rozumieją ideę szkoły katolickiej, której cel wychowawczy pokrywa się z celem wychowawczym ks. Jana Berthiera. Szkoła katolicka to taka, „która w duchu miłości i wolności – ukazuje swym wychowankom zasady Ewangelii jako szczyt człowieczeństwa”<sup>2</sup>.

Natomiast w *Credo* szkoły, w punkcie drugim, czytamy:

Pragniemy, by nasza szkoła przypominała rodzinę. Świadomi jesteśmy, że najsukcesyjniej i najgłębiej oddziałuje na uczniów odpowiednia atmosfera szkoły. Dlatego staramy się o wytworzenie w szkole rodzinnego klimatu życzliwości i współpracy, atmosfery bezpieczeństwa, pokoju i jedności. Patronująca szkole Święta Rodzina jest dla nas wzorem do naśladowania. Przyjmując imię Świętej Rodziny, uroczyście ślubowaliśmy, że nasza szkoła i nasze rodziny naśladować będą Rodzinę z Nazaretu – żyjąc w miłości i prawdzie, w gotowości do wybaczenia i wzajemnej pomocy, w otwartości na Boga i innych ludzi<sup>3</sup>.

Założenia tu zaprezentowane korelują z myślą ks. Berthiera. Istotne jest również to, że jest możliwa współpraca z całymi rodzinami, że rodzice utożsamiają się z założeniami ideowymi szkoły. Oddziaływanie wychowawcze na uczniów jest tym większe, im bardziej środowisko szkolne i rodzinne są ze sobą skorelowane. Realizowany jest tu punkt 3, § 5 Statutu Szkoły Społecznej

<sup>1</sup> [www.zsk.edu.pl/node/16](http://www.zsk.edu.pl/node/16) [dostęp: 22.11.2019].

<sup>2</sup> [www.zsk.edu.pl/node/16](http://www.zsk.edu.pl/node/16) [dostęp: 22.11.2019].

<sup>3</sup> [www.zsk.edu.pl/node/18](http://www.zsk.edu.pl/node/18) [dostęp: 22.11.2019].

Podstawowej nr 96 im. Świętej Rodziny, który brzmi: Szkoła „wspiera wychowawczą funkcję rodziny – uznając, że Rodzice są pierwszymi w wychowawcami swoich dzieci”<sup>4</sup>. Wychowanie, dla osób odpowiedzialnych za prowadzenie szkoły, jest równie ważne jak nauczanie. Chodzi im bowiem o to, aby uczyć wychowanków wrażliwości na prawdę, dobro, piękno, *sacrum*, tak aby potrafili dokonywać świadomych i właściwych wyborów zgodnie z ewangelicznymi zasadami. Cały ten proces zmierza również do tego, aby służyć pomocą w formowaniu sumień uczniów, tak by potrafili dokonać właściwej oceny, odróżniając dobro od zła i wybierając dobro.

[Szkoła w]spółpracuje z rodzicami i Kościołem katolickim, a w szczególności ze Zgromadzeniem Misjonarzy Świętej Rodziny, w celu wychowania uczniów w duchu wartości chrześcijańskich, w szczególności w zakresie: 1. kształtowania postaw społecznych i obywatelskich uczniów; 2. Wspierania integralnego rozwoju osobowości ucznia; 3. Poszanowanie tradycji, historii, kultury narodowej, tożsamości religijnej, ucząc jednocześnie otwartości i szacunku dla osób i społeczności reprezentujących inne kultury, religie i narody<sup>5</sup>.

Powyższe cele wychowawcze szkoła pragnie osiągnąć, kontaktując się regularnie z rodzicami, jak również organizując dla nich cykliczne „Rozmowy o wychowaniu”, które prowadzone są przez specjalistów z dziedziny wychowania. Nie bez znaczenia dla oddziaływania wychowawczego są Msze Święte w pierwsze piątki miesiąca. Można wówczas skorzystać z sakramentu pokuty i pojednania, a wychowankowie angażują się również w aktywne przeżywanie liturgii. Kolejną pomocą wychowawczą są spotkania społeczności szkolnej z racji świąt, Pierwszej Komunii Świętej czy bierzmowania. Omawiając sposoby oddziaływania wychowawczego, warto przywołać jeszcze, pracę samorządu szkolnego, wspólne zajęcia młodzieży z dziećmi z młodszych klas, udział w akcjach charytatywnych, obowiązujący strój podkreślający przynależność do szkolnej społeczności, pielgrzymki klasowe, rekolekcje.

#### **4.2. Katolicki Ośrodek „Dom Nadziei” im. ks. Jana Berthiera w Bytomiu**

Katolicki Ośrodek „Dom Nadziei” im. ks. Jana Berthiera działa w ramach Fundacji „Dom Nadziei”, która jest organizacją pozarządową prowadzącą działalność w zakresie ochrony i promocji zdrowia. Ma ona status organizacji

<sup>4</sup> <https://swietarodzina.squarespace.com/statut-spoecznej-szkoly-podstawowej-nr-96-im-swietej-rodziny> [dostęp: 22.11.2019].

<sup>5</sup> <https://swietarodzina.squarespace.com/statut-spoecznej-szkoly-podstawowej-nr-96-im-swietej-rodziny> [dostęp: 22.11.2019].



pożytku publicznego. Pomaga osobom zażywającym substancje psychoaktywne i uzależnionym od nich, ich rodzinom oraz realizuje programy w dziedzinie profilaktyki uzależnień. Fundacja powstała w 1998 roku.

Katolicki Ośrodek Rehabilitacyjno-Wychowawczy „Dom Nadziei” im. ks. Jana Berthiera jest stacjonarnym i całodobowym oddziałem terapii i rehabilitacji dla młodzieży (14-21 lat) uzależnionej od substancji psychoaktywnych, w tym z podwójną diagnozą (zaburzeniami typu schizofrenii, zaburzeniami afektywnymi, zaburzeniami nerwicowymi i innymi). Placówka oferuje wszechstronną pomoc osobom uzależnionym od alkoholu i narkotyków w wychodzeniu z nałogu poprzez leczenie zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania. Terapia trwa do 12 miesięcy. Leczenie jest prowadzone metodą społeczności terapeutycznej wraz z elementami terapii zintegrowanej (szczególnie w przypadku pacjentów z podwójną diagnozą). Koedukacyjny ośrodek ma 24 miejsca. Terapia prowadzona jest przez wykwalifikowanych pracowników: specjalistów i instruktorów terapii uzależnień, psychologa oraz psychoterapeutę. Pacjentami opiekują się lekarze psychiatry, w tym ze specjalizacją z psychiatrii dzieci i młodzieży oraz internisty. Proces terapii jest poddawany regularnej superwizji. Obowiązek szkolny realizowany jest w formie nauczania indywidualnego. Placówka jest ośrodkiem stażowym dla lekarzy przygotowujących się do specjalizacji w psychiatrii dzieci i młodzieży. Współpracuje z oddziałem psychiatrii i psychoterapii wieku rozwojowego w Sosnowcu. Wychowankowie uczestniczą we Mszach Świętych i katechezach, przyjmują sakramenty, w tym sakrament pokuty i bierzmowania, biorą udział w pielgrzymkach, w tym pieszej na Jasną Górę. W Ośrodku realizowany jest również model wychowawczy ks. Jana Berthiera, którego imię nosi. Ośrodek funkcjonuje od 1995 roku.

Placówka oferuje następujące formy oddziaływań korekcyjnych: psychoterapię indywidualną i grupową dla osób uzależnionych i ich rodzin, terapię rodzinną, leczenie somatyczne, leczenie psychiatryczne, diagnostykę psychologiczną i psychiatryczną, naukę szkolną na poziomie szkoły podstawowej, gimnazjum i liceum ogólnokształcącego na terenie placówki (nauczanie indywidualne). Placówka przyjmuje osoby zobowiązane przez sąd do leczenia w drodze probacji, umożliwia kontynuowanie terapii w mieszkaniu readaptacyjnym, terapię zajęciową (trening Capoeiry, warsztaty teatralne, zajęcia plastyczne).

Podjęmowana przez Ośrodek praca z rodziną jest konieczna, aby oddziaływanie terapeutyczne wobec młodzieży uzależnionej było skuteczne. Celami, jakie sobie stawia Ośrodek w pracy z rodziną, są: pomoc w rozwiązywaniu problemów w rodzinie, wspieranie więzi emocjonalnych, odbudowywanie funkcji opiekuńczych i wychowawczych rodziny wobec dzieci, pomoc w integracji rodziny z jej otoczeniem społecznym oraz edukacja w systemie leczenia

w Ośrodku. Oznacza to: grupę wsparcia dla rodziców, indywidualne spotkania terapeuty z rodziną, terapię rodzin, uczestnictwo w obozach terapeutycznych w charakterze opiekunów grupy, funkcjonowanie w społeczności terapeutycznej przez jeden tydzień<sup>6</sup>.

Ośrodek terapeutyczny „Dom Nadziei” im. ks. Jana Berthiera nieustannie troszczy się o młodego, zagubionego człowieka. Wychowawcy podejmują tę pracę z głęboką ewangeliczną wiarą. Są z podopiecznymi na co dzień, zachowując czujność, jak podpowiadał to ich patron. Siłę czerpią z sakramentów. Moc do tej specyficznej pracy czerpią z Eucharystii. To Chrystus uczy ich kochać tych, którzy są daleko.

Dom jest człowiekowi bardzo potrzebny do normalnego życia. Twórcy Ośrodka „Dom Nadziei” próbują poprzez działania wychowawcze, uważną obecność, ciepło domu przywrócić równowagę w życiu młodych, cierpiących ludzi (Pryba 2013, s. 261-264).

\*

Działalność wychowawcza Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny związana jest ściśle z propozycją jego Założyciela, sługi Bożego, ks. Jana Berthiera. Zaproponowany model wychowawczy jest ciągle aktualny. W głównej mierze jest on realizowany w ośrodkach formacyjnych zgromadzenia, szkołach apostołskich czy przywołanym ośrodku. Te dzieła, które funkcjonują obecnie w polskiej rzeczywistości, są potwierdzeniem tego, że warto, w miarę możliwości kadrowych Zgromadzenia, tego rodzaju inicjatywy podejmować.

## TIMELINESS OF THE HOLY FAMILY PEDAGOGY IN THE EDUCATION PROCESS

### SUMMARY

The article deals with the issue of the Holy Family pedagogy, which is closely related to the Congregation of the Holy Family Missionaries and its founder, a servant of God, Fr. Jean Berthier MSF. Therefore, the article first presents the silhouette of the founder of the Congregation of the Holy Family, then presents the educational strategy and methods of its implementation. In the further part of the analysis, current, practical applications of Holy Family pedagogy are presented as part of the activities of the Congregation of the Holy Family Missionaries in Polish reality.

<sup>6</sup> <https://www.domnadziei.pl/> [dostęp: 22.11.2019].

**Keywords:** Missionaries of the Holy Family, Jean Berthier MSF, Holy Family pedagogy, educational purpose

**Słowa kluczowe:** Misjonarze Świętej Rodziny; Jan Berthier MS; pedagogika świętorodzinną; cel wychowawczy

## BIBLIOGRAFIA

- Adnotationes Dautzenberg, z 31.08.1905, Archiwum Berthier.  
Adnotationes Dautzenberg, z 09.11.1906, Archiwum Berthier.  
Adnotationes Dautzenberg, z 17.07.1907, Archiwum Berthier.  
Adnotationes Dautzenberg, z 25.01.1908, Archiwum Berthier.  
Adnotationes van Diniteren, z 31.01.1906.  
Adnotationes Kuczera, 1908.  
Berthier J. (1874), *Des États de vie chrétienne et de la Vocation*, Roma.  
Berthier J. (1983), *Dzieło Świętej Rodziny dla spóźnionych powołań*, Pobiedziska.  
Berthier J. (2009), *Klucz do nieba*, Pelplin.  
Berthier J. (1907), *Kult i naśladowanie Świętej Rodziny*, Grave.  
Berthier J. (1895), *Le Jeune Homme comme il faut*, Paris.  
Berthier J. (1896), *Le Sacerdoce*, Lyon.  
„Biuletyn Misjonarzy z La Salette” (1909), La Salette.  
Boutry Ph. (1986), *Prêtres et paroisses Au pays du curé d’Ars*, Le Cerf.  
„Bulletin des oeuvres des MS” (1926), La Salette.  
Eggersdorfer F.X. (1928), *Jugendbildung*, München.  
Hostachy V. (1926), *Le Révérend Père Jean Berthier, l’écrivain*, La Salette.  
Jost E. (2000), *Ksiądz Jan Berthier Założyciel Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny*, Pelplin–Poznań.  
Pryba A. (2012), *Koncepcja wychowawcza ks. Jana Berthiera, Założyciela Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny*, w: *Aksologiczne wymiary wychowania. Ujęcie interdyscyplinarne*, red. J. Siewora, Tarnów, s. 243-256.  
Pryba A. (2013), *Pedagogia świętorodzinną [Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny]*, w: *Pedagogie katolickich zgromadzeń zakonnych. Historia i współczesność*, t. 2, red. J. Kostkiewicz, K. Misiaszek, Kraków, s. 345-366.  
Ramers P.J. (2008), *Mens divinor. Duch natchniony Bożym Duchem*, Pelplin.  
„Roczniki Matki Bożej z La Salette” (1877), La Salette.
- Publikacje elektroniczne**  
Lombaerde J.M. de, *La vie et l’esprit du Tr. R. Père Jean Berthier*, Grave 1910.  
Program terapeutyczny. Leczenie uzależnień (sekretariat Ośrodka), <https://www.domnadziei.pl/> [dostęp: 22.11.2019].  
Statut Społecznej Szkoły Podstawowej nr 96 im. Świętej Rodziny w Otwocku-Świdrze, <https://swietarodzina.squarespace.com/statut-spolecznej-szkoly-podstawowej-nr-96-im-swietej-rodziny> [dostęp: 22.11.2019].

**Andrzej Pryba** – kapłan Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny, doktor habilitowany nauk teologicznych w zakresie teologii moralnej. Adiunkt w Zakładzie

Teologii Moralnej, Duchowości i Katolickiej Nauki Społecznej Wydziału Teologicznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Członek Stowarzyszenia Teologów Moralistów oraz Polskiego Stowarzyszenia Familiologicznego. Główne kierunki badań to problematyka związana z teologią małżeństwa i rodziny, poradnictwa rodzinnego oraz katolickiej nauki społecznej w odniesieniu do małżeństwa i rodziny.